№. 250. w Piątek dn. 25. Października 1850

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 21. Października, wieczorem o godzinie 8. — Dziś zabrano dziennik Mode, z powodu obelgi prezydenta rzeczypospolitéj. Lamoricière, Changarnier i Bedeau dziś odbyli z sobą konferencyą. — Mathieu prezes połączonego stronnictwa górali wydał odezwę do swoich, aby niebrali udziału w wyborach w departamencie północy. Komitet wyborczy konserwatystów ogłasza przepisy na ten wybór, według których mają konserwatyści sobie postępować. Za kandydata podanym jest Lahitte. Sądzą jednak, że jeżeli stronnicy górali wstrzymają się od głosowania, kandydat stronnictwa konserwatywnego nieotrzyma potrzebnéj liczby głosów, aby wybór był za prawomocny poczytanym.

Wiedeń, d. 22. Października. — Dwa korpusy armii, morawski i arcyksięstwa, mają być postawione na stopie wojennéj — Dzisiejsza austryacka korrespondencya i Reichszeitung zamieściły artykuły zajadłe przeciw Prusom.

Berlin, d. 23. Października. — N. Pan raczył nadać order orła czerwonego czwartéj klasy, katolickiemu proboszczowi Puls w Lichtenau, obwodzie rejencyi Minden, kaznodziei przy nadwornym kościele, radzcy konsystorskiemu Falk w Wrocławiu, i byłemu poborcy Zastrowowi w Achen.

Berlin, dn. 22. Października. — Nie ulega żadnéj wątpliwości, że sprawy niemieckie w téj chwili znów w Warszawie będą załatwione. Książe Szwarcenberg wiezie program ułożony w Bergenz pomiędzy Austryą, Wirtembergiem, Bawaryą, hrabia zaś Brandenburg wykłada pruskie wnioski. Przed powrotem ostatniego, zapewne żadne stanowcze postanowienie nie nastąpi w sprawie heskiéj i holsztyńskiéj, jako też w kwestyi ogólnéj niemieckiéj. Nie wiemy nic o układach, które się w Warszawie toczą, tyle jednak przewidzieć można, że ztamtąd wyjdzie zgoda pomiędzy Prusami a Austryą. Przypuszczenie to nie jest bańką mydlaną. Kto myśli, że Prusy dla utrzymania się przy swéj polityce, wojnę wypowiedzą Austryi, ten zapewne łatwo uwierzy, że w chwili obecnéj, gdzie dwie zasady tak szorstko przeciw sobie występują w Niemczech, przyjdzie do krwi rozlewu. Mało atoli jest takich, którzyby pomawiali Radowitza o przejście Rubikonu. Gniew jego przebijający w notach dyplomatycznych, pochodzi tylko ze złego humoru, że mu się szyki pokrzyżowały. Ale teraz, gdzie zgoda wyższą jest nad humor, tam pierwsza nastąpić musi. Koniecznością tą do zgody jest sprawa heska i szlezwicka. Armia heska nieda się użyć do przyprowadzenia do skutku Hassenpflugoskich planów. Interwencya niemieckiéj zagranicy bądź zbrojna, bądź spokojna, jest konieczną. Bez Prus Austrya niemoże się pokusić do interwencyi, potrzeba się więc porozumieć. Toż samo powiedzieć można o sprawie szlezwickiéj. Chodzi tu o zakończenie sporu z monarchizmem duńskim, którego słabić nie można, bez złego przykładu.

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 22. Października. — W niedzielę N. Państwo, wielka księżna Olga Mikołajewna i wielcy książęta Mikołaj i Michał Mikołajewicze, znajdowali się na nabożeństwie, odprawioném w kościele św. Aleksandra newskiego, w łazienkach królewskich.

Wczoraj o godzinie 9. rano, wielcy książęta Mikołaj i Michał Mikołajewicze, raczyli udać się z orszakiem swoim do twierdzy nowogrodzkiéj, zkąd powrócili dnia tegoż o godzinie 8. wieczorem. Towarzyszyli im w téj podróży, bawiący w Warszawie dostojni goście; książęta, niderlandzki i wirtembergski, książę szlezwig-holsztyński i baron Liewen jenerał adjutant cesarza.

Wielka księżna Aleksandra meklenburgsko-schweryńska, siostra cesarzowéj, wdowa po w. ks. Pawle Fryderyku, panującym w. ks. meklenburgsko-szweryńskim, a matka dzisiejszego władzcy, w. księcia Fryderyka Franciszka, wczoraj około godzinie 1. z południa, przybyła do Warszawy.

Anglia.

Londyn, d. 18, Października. — Dotąd słychać tylko o jednym londyńskim fabrykancie powozów, Williams, który występuje w szranki z niemieckimi współubiegaczami o urządzenie wykwintnych wagonów na kolei żelaznéj. — W pracowni pana Wylda trudnią się wyrobieniem globu ziemskiego na wystawę, średnica jego wynosić będzie 56 stóp. Wewnątrz jego będzie wchód i wychód, wschody i galerye. Rysunek powierzchni ziemi umieszczony będzie nie zewnątrz jak zazwyczaj, ale wewnątrz. Po galeryach obejść będzie można w około kulę ziemską. — Pewne towarzystwo górnicze w Kanadzie zamierza nadesłać sztukę metalu czystéj miedzi ważącą 20,000 funtów. — Parowy okręt amerykański, Franklin, przywozi wiadomości z Nowego Jorku z dnia 5. Października. Wiadomości z Kalifornii brzmią nader pomyślnie, W mieście Sacramento pokój został przywrócony; kilku ludzi tylko zginęło, a wieści o zburzeniu miasta były zmyślone. — List zamieszczony w Morning Chronicle z Rio Janeiro zawiera memoryał władz municypalnych z Bahii do zgromadzenia ustawodawczego, który służyć ma za dowód, jak bardzo głos publiczny ludu oświadcza się przeciw handlowi niewolnikami. Władze wzmiankowane użalają się gorzko na to, że ów rozbójniczy i barbarzyński handel niewolnikami wprawdzie w teoryi przytłumionym został, ale w rzeczywistości wciąż jeszcze jest cierpianym. Każdy mieszkaniec Bahii mógłby palcem pokazać owe okręty w porcie, które się tym handlem zakazanym trudnią; tak jawnie depcą prawo, ktore od 7. Listopada 1831. na papierze stoi. Handlerzami owymi są po większéj części cudzoziemcy (Portugalczykowie), którzy się w Brazylii bogacą, a przez wdzięczność za to narażają kraj swem niecnem rzemiosłem na największe niebezpieczeństwa. Pominąwszy nagromadzanie żywiołów anarchicznych i ciągłą obawę przed srogiemi powstaniami niewolników, które owemu łupieztwu ludzi zawdzięczamy, dawno już dowiedzioną jest rzeczą, że żółtaczka początkowo wywiązała się na okrętach niewolniczych, i przez nie do Europy i Ameryki przeniesioną została. Pomór z roku 1849, który niezbyt nasiadł ludność Bahii i Brazylii po drugi raz przedziesiątkował, dostał się do kraju z pokładu okrętu niewolniczego, Brazyl, który dnia 29. Września r. z. zawinął do portu w Bahii. Memoryał ten dla poparcia twierdzenia swego odwołuje się do zdania Dr. Andonard wyrzeczonego w paryzkiéj akademii umiejętności, jakoteż na sąd prezesa prowincyi Bahia i prosi o środki energiczne przeciw owemu oszukiwaniu prawa z r. 1831.

— Sprawozdanie kwartalne o położeniu finansowém kraju, tym razem przedstawiało niezmierny interes i ogłoszenia jego oczekiwano z niecierpliwością. W istocie pojmujemy, jak w tych dniach reformy ważnemi są wszystkie spostrzeżenia o wahaniu się podatków, których podstawa tak została zmienioną, w skutek zniesienia cła wchodowego od przedmiotów, które niedawno jeszcze stanowiły główną podstawę dochodu publicznego. Nieprzyjaciele środków nowo-przyjętych i obrońcy odwiecznego systematu, który nie zostaje już w zgodzie z potrzebami kraju, nie znajdą w ostatniém kwartalném sprawozdaniu cyfr na poparcie swoich dowodzeń. Ci zaś, którzy (przyjmując szczerze politykę handlową sir Roberta Peel), czuli jeszcze tę bojaźń, jakiéj nie może uniknąć człowiek polityczny, szczery w chwili wprowadzenia w wykonanie środków, które, jakkolwiek dokładnie rozważone, nie otrzymały jeszcze dowodu stanowczego ich wartości przejściem z teoryi w praktykę, ci ludzie ujrzą w tém sprawozdaniu sprawdzenie wszystkich nadziei swoich i tryumf niezaprzeczony, który uwieńczył ich potężne usiłowania. Jednak w kwartale minionym r. b. widzimy w dochodach małe zmniejszenie w porównaniu z odpowiednim kwartałem roku zeszłego, ale to zmniejszenie objaśnia się w sposób najbardziéj zadawalniający. Jako dowód przytoczymy, że ów deficyt głównie dotknął spirytualia, za to mamy powiększenie o 30,000 ft. szterl. na cle pobieraném od herbaty, 120,000 ft. szt. na cle od cukru, 30,000 od tytuniu, 19 do 20,000 od

suszonych owoców, nakoniec 7000 ft. szt. na winie, maśle i innych artykułach. Z tego poprzedniego wyliczenia pokazuje się, że konsumcya przedmiotów pierwszéj potrzeby powiększa się, równie jak przedmiotów potrzebowanych przez klassy ubogie (z wyjątkiem wódek, których dawniéj tyle konsumowano ze szkodą zdrowia). Fakt to nader pocieszający, tak pod względem moralnym jak materyalnym.

W tym wypadku coraz silniejszy widzimy dowód, że majątek publiczny z każdym dniem coraz bardziéj rozdziela się pomiędzy klassy średnie ludności, że pod tarczą praw mądrych zapewniających po cenach zniżonych przedmioty potrzebne do ich osobistego utrzymania, codzień te klasy wzrastają w dobrym bycie, codzień bardziéj swój przemysł rozwijają. Położenie Anglii pod względem finansowego stanu, w porównaniu z jéj położeniem za systematu protekcyonistowskiego, można objaśnić w tych kilku słowach: Najprzód jako cyfra w miejsce deficytu ciągle istniejącego, powiększającego się z każdym rokiem, mamy przewyżkę z 2 mil. funt. szterl. w porównaniu z budżetem z roku zeszłego; biorąc zaś na uwagę trzy ubiegłe kwartały z r. b. możemy zapewnić, że 3 mil. ft. szt. przewyżki wpłynie, jako słaba danina, do kassy umorzenia owego długu, który tak ciąży na narodzie angielskim, a który wynosi niezmierną summę 775 mil. funt. szt. (1550 mil. dukatów). Bezwątpienia, w obec tak wielkiéj cyfry, oszczędności robione przez sir Karola Wood są kroplą wody w morzu, ale już cieszyć się należy z tego stanu rzeczy, który przedstawia nietylko budżet z równowagą zupełną w dochodach i wydatkach, ale nawet przewyżkę, kiedy poprzednio położenie z każdym dniem się pogorszało. Co zaś do położenia ludności w ogóle stan jéj określić można stopniowém rozwijaniem pomiędzy klassami średniemi i robotniczemi żywiołów pomyślności, stanowiących bogactwo narodów. Przemysł angielski nigdy się nie znajdował w bardziéj kwitnącym stanie jak dzisiaj; wielkie miasta fabryczne są zadowolone a obok pracy, robotnik równie jak fabrykant znajduje tanie ubranie i wyżywienie.

F r a n c y a.

Paryż, 19. Października. — W elizeum odbyła się rada gabinetowa pod przewodnictwem prezydenta rzeczypospolitéj Podobno sprawy niemieckie stanowiły przedmiot obrad. Co do sprawy heskiéj rząd francuski zupełnie się zgadza z rządem angielskim.

Głoszą, że 7, 8, 9 i 11 legia gwardyi narodowéj paryskiéj, zostaną na nowo zorganizowane.

L. Napoleon przeznaczył darowany mu przez baronową Jeannin obraz Dawida, wystawiający przejście przez Alpy Napoleona, do muzeum w Louwrze.

Według Evenement, został szef szwadronu i krewny Montalemberta, który podczas przeglądu wojska krzyczał, niech żyje cesarz, przedstawiony przez prezydenta rzeczypospolitéj księciu Kapuy, jako znakomity oficer.

Więźniowie polityczni wersalscy w Doulens chcieli uciec z téj fortecy na dniu 14. b. m. Zrobili podziemny kanał na 12 łokci długi z jednéj izby prowadzący do bliskiego dziedzińca, gdzie stało rusztowanie, przez które łatwo wydostać się z fortecy. Wygrzebaną ziemię zręcznie ukryli i zaopatrzyli się do dalszéj podróży w rozmaite narzędzia. Dyrektor więzienia wpadł na jakiś ślad, kazał podwoić straże i udaremnił przedsięwzięcie.

Debaty dziś we wstępnym artykule mówią, że król pruski, lubo nieuznał bundestagu we Frankfurcie, niepowinien jednak opierać się jego interwencyi w Hessyi elektoralnéj. Jego obowiązkiem jest namyślić się dobrze, zanim rozpocznie walkę z tém, co nazywają prawnemi Niemcami, bo wie, że chcąc ze skutkiem prowadzić wojnę, potrzeba poszukać sobie sprzymierzeńców, którzy są niebezpieczniejszymi, aniżeli nieprzyjaciele. Debaty tak daléj mówią: niebędzie miał król pruski innego punktu oparcia, okrom ducha rewolucyjnego, a to byłaby zbyt krucha podpora dla tronu, który bardziéj był wstrząśniony, aniżeli inne w Europie. Równie niemoże liczyć na wsparcie lub sympatie jakiegokolwiek mocarstwa większego, ponieważ on posiadał sztukę nieprzychylnemi je uczynić sobie, postępowaniem swem przeciw Danii, którego nikt usprawiedliwić niemoże. Cesarz rossyjski, który przez swe stanowisko i sprzymierza powołanym jest na sędziego polubownego pomiędzy obu stronnictwami, zapewne utłumi w sobie względy prywatne i przywróci porządek w Niemczech, a rządną ustawę w niemieckim związku. Co nas umacnia w naszém zdaniu, iż uchylił się od widzenia się ze swoim szwagrem w Warszawie. Sądzimy przeto, że król pruski uczyni to, co zwykł zawsze uczynić: namyśli się. Będzie chciał coś postanowić i będzie czekał, będzie chciał pójść naprzód i zatrzyma się; będzie się przypatrywał, co się dzieje, a to stanie się, za nim co postanowi. Z tego powodu zdaje się nam obawa o utrzymanie pokoju, rzeczą przesadzoną. Przywrócenie bundestagu, z zastrzeżeniem reform, będzie zakończeniem wszystkich rewolucyjnych ruchów w Niemczech, a Prussy zbyt same są w tém interessowane, aby miały się temu opierać.

Zdaje się, że stronnictwo demokratyczne pogodziło się, tak przynajmniéj wypada z postanowienia, nie brania udziału w wyborach w departamencie północy. Nie jest to rzeczą małéj wagi, że całe stronnictwo na to się zgadza. Legitymiści także głosować nie będą, a więc przyjaciele porządku nie będą wiedzieć, jaka liczba będzie protestujących przeciw nowemu prawu wyborczemu, którego pochodzenie jest nieprawne.

Znów zamieszczono artykuł w Constitutionelu który jest przedmiotem powszechnych rozmów. Kto go czytał, nie wie, czy jest za, czy przeciw Changarnierowi, czy gani, czy chwali go, czy jest pociskiem na ministra wojny i poprzednikiem rozporządzenia, oddalającego go z ministerstwa. Z tego powodu różne rozchodzą się pogłoski. Co do mnie, nie chcę was trudnić wieściami i ograniczam się na powtórzeniu tego, o czém się mógłem dowiedzieć z pewnego źródła. Artykuł ów Verona, zamieszczony z Constitutionelu po tytułem jenerał Changarnier, miał już być w poniedziałek przeszły wydrukowanym, tymczasem zatrzymano go do poprawy w pałacu elizejskim aż do dnia wczorajszego. Artykuł ten napisanym został za zgodą wszystkich ministrów, a nawet samego d'Hautpoula ministra wojny, a jutro ma być przedrukowany w Monitorze, jeżeli wpływ jego odpowie oczekiwaniom. Powiadano mi, że nawet Changarnier zgodził się na ogłoszenie tego artykułu, że w ostatnich dniach zawarł za pośrednictwem pewnego dyplomaty układ z L. Napoleonem, aby pozostawić opozycyą w niepewności, co do stosunku Changarniera do L. Napoleona, a w chwili stanowczéj tém bardziéj ją zmieszać. Przypominacie sobie, jak wystąpienie jenerała Changarniera podczas rozpraw o dotacyi prezydenta, przeważyło większość na stronę prezydenta. Spodziewają się, że podczas kwestyi o przedłużenie prezydentury L. Napoleona podobne wystąpienie podobny efekt sprawi. Pod temi względami potrzeba się więc zapatrywać na pomieniony artykuł w Constitutionelu.

(Z prywatnéj korespondencyi Journal de Frankfort). Powiadacie że moje biograficzne doniesienia o pisarzach, którzy się podpisują pod artykułami w paryskiéj prassie, są bardzo pożyteczne i zajmujące. Piszę więc daléj w tym przedmiocie, i powiedziawszy wam o redaktorach Republique przechodzę do innych dzienników republikańskich i socyalistowskich. Między głównych redaktorów Peuple liczą się pp. Massol, Darimon, Toussenel i niegdyś p. Chevé. P. Massol jest exsaint-simonistą, bardzo zapalczywym w socyalistowskich opiniach swoich; jeździł z ojcem Enfantin do Menilmontant; siedział z nim na ławie sądu assizów i był razem w Egipcie, na odszukanie wolnéj kobiety. Jak wszyscy saintsimoniści, co tę nieszczęśliwą kampanję odbyli z ojcem najwyższym, p. Massol, wiele przecierpiał. Za powrotem do Francyi, zastał okoliczności nie bardzo przyjazne dalszéj propagandzie socyalistowskiéj; lecz Lutowa rewolucya ożywiła nadzieje p. Massol, i dziś pracuje on znowu nad odrodzeniem ludzkości przez zupełną zmianę religii i społeczeństwa. PP. Teussenel i Darimon, także socyalistoscy pisarze, byli przed Lutową rewolucyą, redaktorami ministeryalnych i konserwatystowskich dzienników w departamentach. Redagowali le Nord, dziennik prefektury miasta Lille. P. Chevé, nim został socyalistą i redaktorem w Peuple, redagował w Bajonie dziennik konserwatystowski, Adour i w Nantes, l'Alliance, dziennik katolicki i legitymiczny. Widzieliście niedawno arcy-zaszczytny akt, którym p. Chevé, wierny katolickim przekonaniom, oddzielił się od redakcyi dziennika Peuple, żeby nie być wspólnikiem i solidarnym za wojnę ząciętą, wypowiedzianą katolicyzmowi przez ten główny organ socyalistów.

Dwóch dawnych saint simonistów podpisuje się w Siècle, i bierze znakomity, a czynny udział w redakcyi tego dziennika: są to pp. Louis Jourdan i Piotr Bernard. P. Louis Jourdan był głównym współpracownikiem ojca Enfentin i p. Karola Duveyrier w zagasłym Credit. Pan Piotr Bernard ogłosił, zeszłego roku, tomik, pod tytułem: «Przyszłość przy domowem ognisku, liberalne, socyalistowskie i humanitarne pogadanki.» Dowcipne są te pogadanki; autor zaś, który jak się zdaje, przybrał na się rolę Liberalisty, daje zdrowe rady, rozsądne i umiarkowane socyalistom; sami osądźić to możecie z tych ostatnich słów Liberalisty:

»Na pożegnanie, przyjmijcie tę prawdę, którą z czytania i doświadczenia wyczerpałem. Powiększa się cierpienia kraju, powstając zbyt głośno na te, którym zaradzić niepodobna.

Nakoniec, nierodzielajcie nigdy religii i rodziny, i pamiętajcie zawsze na tę myśl, która będzie testamentem moim: Więcéj niżeli się zdaje, potrzeba ludziom zajęcia, interesu niezależnego od ich zmysłów i imaginacyi.

Widzicie, że na liberalistę, nie źle to pomyślane, i życzećby należało, aby talent p. Piotra Bernard przeprowadził te dobre zasady w Siècle.

Pisarze socyalistowscy, którzy się w Presse podpisują, byli prawie wszystko konserwatystami, orleanistowskiemi, albo legitymicznemi, jak pp. Emil de Girardin, Pérodaud, Artur de Laguerronière. Nie potrzeba tu przypominać zmian p. Girardin, bo te aż nadto dobrze są znane. Wiernie je naśladował nieustanny jego współpracownik, p. Perodaud. P. Artur de Laguerronière, z początku talent swój poświęcał obronie legitymiczności, dawał się kolejno pociągać i łudzić to p. Lamartine, w Bien public, to p. Larochejacquelin, przeobrażeniu Presse.

Dziennik ten, obecnie tak nieprzyjazny papieżowi i kościołowi katolickiemu, tę dziwną przedstawia szczególność, że do redakcyi jego wchodzi trzech księży, z których jeden ex-jezuita, a drugi ex misjonarz. Są to pp. Moigno, Anatol Leray i Callery; ksiądz Moigno długo należał do zgromadzenia Jezusowego; przeszedł do świeckiego duchowieństwa, został jałmużnikiem któregoś kollegium w Paryżu i radaktorem Presse, w któréj zdaje sprawę z prac naukowych. Ksiądz Anatol Leray dał się najprzód poznać tłumaczeniem pogrzebnéj mowy sławnego ojca Ventura nad grobem O'Connela. Podzielając wszystkie opinie rewolucyjne, które ojciec Ventura ob-

jawiał we Włoszech, ksiądz Anatol Leray, nie poszedł za przykładem swojego znakomitego mistrza, w żalu i poddaniu się Możecie wyczytać w Presse artykuły z podpisem A. Leray, które wyskokami socyalistowskiemi czynią go fanatycznym i godnym uczniem Proudhona. Ksiądz Callery należał do kongregacyi missyonarzy zagranicznych, i był na missyi w Chinach. Dziś, ksiądz Callery świeckie prowadzi życie i został współpracownikiem p. Emila Girardin i Eugeniusza Pelletan. PP. Moigno, Anatol Leray i Callery, nie podpisują się nigdy w Presse jako księża. Zapewne dla tego, żeby ten tytuł za nadto raził, przy gwałtownych napaściach tego dziennika na papieża i kościół katolicki.

Włochy.

Niedawno znów aresztowano kilkanaście osób, które, jak powiadają, udział jakiś mieć miały w morderstwie popełnionem na ministrze Rossi; trudno jednak dzisiaj zaręczyć, że to był powód istotny. Zresztą śledztwo w tym przedmiocie wciąż się jeszcze toczy. Dziennik Nazionale wyszedł znów dnia 11. t. poraz pierwszy po swojem zawieszeniu. — Do Genuy przypłynął angielski okręt wojenny z kilkunastu wychodzcami neapolitańskimi, którzy z wielką biedą uszli przed ściganiem policyi neapolitańskiéj.

Dzienniki piemontskie ogłaszają już budżet wydatków przygotowany dla izb wkrótce zgromadzić się mających. — Z Florencyi piszą pod dniem 12. m. b: »upowszechniła się tu bardzo pogłoska, za której prawdziwość jednakże ręczyć niemożemy, że rząd sardyński, porozumiawszy się z Anglią, we względzie wynagrodzeń wojennych, które Austryi w ilości 75 milionów franków wypłacone być mają, chce także odpowiedzialnymi uczynić rządy w Neapolu, Toskanii i Rzymie. — Powód do tego przytoczony ma się podobno na tem zasadzać, że kraje te także przez czas krótki w wojnę z Austryą zawikłane były.

Konsul angielski w Rzymie, Freeborn, jak wiadomo za Mazzinistę okrzyczany, i z powodu tego przez stronnictwo rządowe niecierpiany, traktuje teraz z rządem papieskim w przedmiocie aresztowania i wygnania poddanych angielskich. Do tych liczy się mianowicie dawniéj wspomniany, o ile wiadomo, za należenie do wolnomularstwa wtrącony do więzienia Jończyk Pasquale Napoleon, daléj H. Kavendish, Anglik obwiniony o fałszerstwo i matactwo, siedzący w twierdzy Anioła od 8 miesięcy, co się tyczy tego, chodzi szczególniéj o przyspieszenie śledztwa sądowego, nakoniec rzeźbiarz Hely, uczeń Thorwaldsena i szwagier Dra Giacinto Achilli. Panu Hely zbrodni żadnéj niezarzucano, tylko, jak się zdaje, wygnano go z kraju za to, iż, lubo nieprzeszedł formalnie do protestantyzmu, miano go w podejrzeniu, że jest ajentem propagandy protestanckiéj. Tak przynajmniéj pismo Express powiada. — Utrzymują powszechnie, że 16 pułk liniowy wysłany przed niejakim czasem z Rzymu do Afryki, został z Rzymu oddalonym na żądanie wyraźne kardynałów, i ponieważ dwóch oficerów pułku tego miało pojedynki z gwardzistami papieskiemi.

Zdaje się, że rząd francuzki przed niejakim czasem wysłał komisarza do rządu rzymskiego, dla naradzenia się względem załogi francuzkiéj, która ma nadal w państwie rzymskiem pozostać. Słychać, że zgodzono się na to, aby liczbę jéj na 5000 żołnierzy zniżyć, ale ta bardzo długo jeszcze z tamtąd niewyjdzie.

W Kagliari zakazał syndyk mnichom żebrzącym zbierania jałmużny, dopóki nie dostaną od niego szczególnego na to upoważnienia. Przy powtórnem czynnem wykonaniu zakazu tego rzucił prowincyał klątwę na syndyka.

Prezes rzeczypospolitéj obdarzył jeneralnego intendenta w Chamberi, Marciera, krzyżem oficerskim legii honorowéj, za przysługą nader prawowitą. Albowiem jest to ten sam, który znanego członka stronnictwa góry francuzkiéj, Feliksa Pyat, chcącego z kilku innemi republikanami czerwonymi z Francyi i Włoch odprawić na ziemi sabaudskiéj pewien rodzaj kongresu demokratycznego, kazał ująć i za granicę kraju wyprowadzić.

Szwajcarya.

Bern, 18. Października. — Pomiędzy radą federacyjną szwajcarską a rządem wielkiego księstwa badeńskiego panuje od niejakiego czasu nieporozumienie, które się z powodu znanych wypadków łatwo da wytłumaczyć. Doszło ono jednakże teraz do wysokiego stopnia w skutek pewnego zdarzenia. Marszal, jako pełnomocnik Baden, zaniósł reklamacyą przeciw pobytowi wychodzcy badeńskiego Ficklera z Constanc w Rheinfelden, pograniczném miasteczku aargauskiém. Rząd kantonu Aargau, wezwany przez radę federacyjną, dochodzić jak najsurowiéj nakazał, i przekonał się, że w tem pomyłka zachodziła. Mimo tego jednak nadeszła nowa reklamacya, i to w cierpkich wyrazach, na którą też nie bardzo słodko odpowiedziano, a z tąd większe jeszcze rozjątrzenie. Tymczasem przyjąć należy, że w tym przypadku rząd badeński w błędzie zostawał, gdyż rada federacyjna wcale nie jest przychylną dla wychodzców. Na dowód tego posłużyć może okoliczność ta, że dnia 14. m. b. uchwalono postanowienie nowego wydalenia z kraju, i to w objętości takiéj, jaka się dotąd jeszcze niepraktykowała. Obejmuje ona wszystkie osoby nienależące do ciężko skompromitowanych, mianowicie takie, których kara naznaczona nieprzechodzi 1200 zł., lub krótkiego więzienia. Szczególniéj tych mają na uwadze, których ogłoszono za utracających prawo obywatelstwa, skoroby w pewnym przeciągu czasu do domu niepowrócili.

Z kantonu tessyńskiego piszą, że tam coraz więcéj przybywa zbiegów z wojska austryackiego, co dzień dezerterów pojedyńczo przybywających widzieć można. Rada kantonalna umieszcza ich w koszarach i doniosła o tém radzie federacyjnéj, z nadmienieniem, aby ta, jeżeli nie będzie można inaczéj zapobiedz, zajęła się przesiedleniem ich do Ameryki. Wielka rada kantonu Freiburga uchwaliła prawo dotyczące plakatów, według którego wszelkie obwieszczenia jakiego bądź rozporządzenia duchownego bez poprzedniego szczególnego pozwolenia rządu są zakazane.

Austrya.

Wanderer z 14. Października pisze: »od dość dawnego już czasu wspominają tu o nocie rossyjskiéj, którą car Wszech Rossyi przyrzekł rządowi austryackiemu oddać pod rozporządzenie znaczną ilość wojska dla ubicia sprawy niemieckiéj. W dobrze zawiadomionych kołach politycznych opowiadają zaś nie bez pozoru jakiéjś pewności, że w owéj nocie, któréj istnienia bynajmniéj niezaprzeczają, niema wzmianki najmniejszéj o pomocy wojskowéj, ale że Rossya oświadczyła, że Austryi służy czuwanie nad układami z roku 1815. w ten sposób, jak to dotąd bywało, i Rossya dołoży starania, aby nadwerężenie układów owych z żadnéj strony nianastąpiło.

Z źródła zupełnie wiarogodnego dowiadujemy się, że w sprawie heskiéj przed zakończeniem konferencyi w Warszawie z żadnéj strony krok stanowczy uczynionym być nie może.

Prezes okręgowy, baron Buffa przyczynił się do przeniesienia 11 batalionu strzelców z Górz do Leibach, ponieważ do wyższéj władzy przesłał sprawozdanie, iż batalion ten składający się z samych Włochów i Czechów z obywatelami Górzu zanato sympatyzuje. Okoliczność ta zarówno oburzyła batalion jak i mieszkańców miasta.

Komissya na wniosek rady ministrów zamianowana dla dokładnego zbadania złego, ograniczaczającego pomyślność Wenecyi, oświadczyła jednogłośnie, że dla Wenecyi nie ma żadnego innego ratunku, jak przywrócenie portu wolnego. — Stan obecny Wenecyi jest nader smutny. Przeszło 1000 domów jest niezamieszkałych, więcéj jak 1000 sklepów zamkniętych. Znaczna ilość składów próżno stoi. Przeszło 500 handlerzy z powodu dowiedzionego ubóstwa musiała izba handlowa, jako też gmina z spisu kontrybuentów wymazać. Interesa majątkowe gminy są bardzo do zawikłane, a niedobór w handlu wynosi w pierwszéj połowie roku bieżącego 4 miliony wewozu na drodze morskiéj a 6 milionów w dotyczącym wywozie. Komissia rzeczona wykazuje to dokumentami autentycznemi, i oświadcza, że obwinianie o szeroko rozgałęzione przemytnictwo jest nieuzasadnionem, gdyż jeżeliby się istotnie rzeczy tak miały, wtedyby fabryki w roku 1830. założone nieprzyszły do takiéj świetności. — Wyznaczono komissyą do uregulowania pensyi dla oficerów. Naprzyszłość pobierać będzie porucznik miesięcznie 40 zł., wyższy porucznik 60 zł., kapitan 80 zł. bez względu na to czy do pierwszéj czy do drugiéj klassy należy.

Augsburgska gazeta powszechna następującą o dziennikach niemieckich w Austryi podaje wiadomość: Wiedeńska gazeta bije 7000 egzemplarzy, Lloyd 5000, ulubiony od niejakiego czasu Wanderer 4500, Ost deutsche Post 3500, Reichszeitung, która i treścią i zewnętrznością innym dziennikom wyrównać usiłuje, sprzedaje wprawdzie dotąd 1500 tylko egzemplarzy, będzie jednak zapewne wkrótce więcéj lubioną. Austryacki korespondent cichy żywot swój opędza kosztem 400 numerów, pełna zasług Austrya odbija ich 800. Pomimo wszystkich deklamacyi p. Hawliczka, Czechy bujném są dla dziennikarstwa niemieckiego polem. Wybornie redagowany Konstytucyjny dziennik z Czech nakłada 3 do 4000, Union organ stronnictwa czeskiego 1000, Niemiecka gazeta z Czech 1000, Pragska gazeta 1500, Bohemia 4000 egzemplarzy. Prócz tego wychodzi w Czechach kilka jeszcze niemieckich miejscowym interesom poświęconych pism, które mniéj więcéj są czytane. W Morawach Presse ma 500, a Neue Zeit, który szczególnie w Galicyi bywa czytanym bije 1800 egzemplarzy, urzędowa zaś Berneńska gazeta 1000 ma abonentów. W Styryi reprezentuje germański pierwiastek w 2000 egzemplarzach wychodząca Gazeta Gradecka. Między znajomszemi dziennikami po prowincyach znajdujemy Peszteńską gazetę z 1800, Peszteński dziennik poranny z 1200. Preszburgska gazeta z 800, Lublańska z 1000, Zagrzebska z 600. Południowo słowiańska z 500, dzielna Insbrucka gazeta z 400, ściśle katolicka Gazeta tyrolska z 800, a Posłaniec z Tyrolu z 1200 prenumeratorami. Po takowém wyliczeniu znajdujemy przypisek poprawiający liczbę nakładu Gazety insbruckiéj na 900 do 1000 egzemplarzy i po kilku wyrazach obrony germanizmu w słowiańskich prowincyach państwa, uwagę, iż najzdolniejszy i najulubieńszy słowiański publicysta Hawliczek nie mógł liczby abonementów Narodnich Nowin doprowadzić wyżéj nad 1600, czemu zaprzeczamy jak najmocniéj, pomnąc iż pismo to w czasie swojego kwitnącego odbytu w kilku tysiącach egzemplarzy się rozchodziło.

Dzienniki węgierskie donoszą, że władze siedmiogrodzkie otrzymały nakaz korrespondowania jedynie po niemiecku, gdy przy wzajemnych stosunków władz rozmaitych, jeden urzędowy język zaprowadzony być musi i w jak najkrótszym czasie każdy urzędnik winien nauczyć się po niemiecku, język ten bowiem jako język Rządu jest dla urzędnika nieodzowny.

Cesarz zamianował radcę dworu Karola Czetsch, radcę gubernialnego Antoniego Reiss i radcę gubernialnego Ignacego Hietzgern komisarzami ministeryalnymi i prezydentami komisyi ministeryalnych mających być ustanowionemi w okręgach Lwowskim, Stanisławowskim i Krakowskim.

Polityczna organizacya Siedmiogrodu wkrótce ma się zjawić. Kraj ten koronny ma być podzielony na trzy okręgi wedle trzech narodowości, a namiestnikiem będzie podobno pan Edward Bach brat ministra spraw wewnętrznych i dotychczasowy cesarski komisarz tamże.

Pesti Naplo donosi, że w Peszcie wiele osób, które dawniéj niebyły przychylne słowiańskim narzeczom, uczy się obecnie po rossyjsku.

Listy z Konstantynopola donoszą, że wychodzcy węgierscy mają tam zamiar wydać dziennik węgierski. Już tam wychodzi podobny emigracyjny dziennik włoski pod napisem: Album Bisantino.

T u r c y a.

Korespondent Wanderera pisze z Konstantynopola pod dniem 25. Września. Na całéj granicy Turcyi europejskiéj mieszkają romańsko-słowiańskie pokolenia, dawnych państw resztki, przeznaczone do zaniesienia na wschód oświaty zachodu. Ale i Europejczycy i Turcy odgraniczali się nawzajem ściśle i nie było rady od czego tu zacząć. Rosya dopiero poczęła zamiar rozbicia tego zmartwiałego żywiołu i pobudzenia go do czynnego objawu życia, a do tego religijne pokrewieństwo za pozór jéj posłużyło. Kościół wschodni pod panowaniem tureckiém, a nawet w austryackich prowincyach, w braku potrzebnych ksiąg liturgicznych, a nawet dla wsparcia ubóstwa swojego musiał się na Petersburg oglądać; otrzymał też i jedne i drugie, a wraz z pierwszemi — zawarte w nich zwykłe formuły modlitw za cara i jego rodzinę. Z tego już więc powodu sympatya dla tego mocarstwa, nie może tu bynajmniéj zadziwiać, jak nie żodziwiają usiłowania Turków, w celu utrzymania swoich chrześciańskich poddanych w poniżającéj niewoli. Rosya oczywiście rozpoczęła prace swoje naprzód we własnych granicach. Jéj energii winne są Mołdawy, Wołosza i Serbia stan swój dzisiejszy. Osobliwa rzecz, że te wypadki — dopiero w dalekiéj Anglii odgłos znalazły, w całéj swojéj pojęte zostały ważności i wywołały opór mający nie tamowany prawie niczém dotąd postęp Rosyi na téj drodze w głąb Europy powstrzymać i pograniczne te ludy do właściwego zwrócić przeznaczenia. Wielkie zmiany w wewnętrznych stosunkach Turcyi, zniweczenie Janczarów, hati szeryf z Gulhany i jego przeprowadzenie odbyły się i odbywają pod kierunkiem tego państwa, a radami sir Stratford Canning daje się bezwarunkowo sułtan w obchodzeniu się z chrześciańskimi swymi poddanymi powodować. Jest w tém coś osobliwego, że lubo ludy te pograniczne w połowie przez austryackie posiadłości przedzielone. w znacznéj części w obrębie państw jéj zamieszkują, a wspólność ich z braćmi pod tureckiém panowaniem żyjącymi nie tylko jest przyrodzoną, ale konieczną; przecież sam rząd austryacki, nic dla zaskarbienia sobie ich przychylności nie czyni, i mimo naturalnego wskazania nie przedsiębierze żadnych środków ku zaniesieniu tamże oświaty, jakkolwiek rozmaite względy na korzyść jego i w jego interesie takby mu uczynić nakazywały. Tak jak Rosya w najdalszych kończynach zachodnich, w austryackim obwodzie Cattaro zasila dwa klasztory roczną pensyą po 300 rub. sr., tak samo wprawdzie wspiera Austrya pieniędzmi pobliskie katolickie biskupstwa w Albanii, ale też i na tém koniec. Czynności tamtejszych duchownych pogranicznych propagandy katolickiéj i Franciszkanów ograniczają się na religijnéj misyi. Duchowni ojcowie muszą nosić się po turecku z turbanem i wąsami, a to, aby sobie jakąś zjednać powagę, bo współwyznawcy ich w Bośnii już tego nie potrzebują. Równouprawnienie chrześcian, które dzisiejszy rząd przeprowadzić zamierza, nię załatwi jeszcze wszystkiego, stanowi ono dopiero początek — reszta pozostawiona europejskim mocarstwom. Trzeba stawiać kościoły i szkoły i ożywionemi handlowemi stosunkami obudzić ducha wspólnictwa. Przyszłe uorganizowanie i kierunek tych ludów, a może i całéj Europy od zręczności tego lub owego rządu zawisło. Tymczasem sułtan robi co od niego zależy, niedawno świetny tego dał dowód. Przyprowadzono tu kilku ciężko obwinionych więźniów: byli to naczelnicy niektórych gmin, którzy dla polepszenia losu swojego udawali Turków i za takowych uchodzili, późniéj dla uwolnienia się od służby wojskowéj przyznali się, że są chrześcianami. Sułtan uwolnił ich bezkarnie i pozwolił publicznie nadal swoją wyznawać religią, przyczém darował i służbę wojskową. I podobnych przykładów więcéj się znajdzie. Właściwie jednak stanowisko zajmuje Anglia, nie tylko ona bowiem w nasze własne, ale rzeczywiście w ogólno-europejskie stosunki orlim wgląda wzrokiem, najpierwsza dopatrzy się niebezpieczeństwa, gdziekolwiek takowe się objawi, choćby na najdalszych punktach i jedynèm jest mocarstwem, co takowemu zapobiedz umie. Tak się też działo tu i dzieje i w tém szukać teraz należy przyczyny stanowczego oporu, jaki ona stawia usilnym naleganiom Rosyi w zwołaniu ogólnego europejskiego kongresu panujących. — Pobór odbywa się w całym kraju, nie bez zwykłych jednak towarzyszących mu niegdyś w Europie wypadków; tak np. pod Damaszkiem ową siedzibą starego tureczyzmu, musiano surowych militarnych użyć środków przeciw zbiegom rekrutującym, którzy w bandy zebrani, postrachem okolice napełniali.

Roki sądu przysięgłych.

Poznań, dn. 21. Października. — Dzisiaj toczyła się przez dzień cały najważniejsza sprawa ze wszystkich, które dotychczas przysięgli poznańscy rozstrzygali. Na ławie oskarzonych zasiadła niezamężna Elżbieta Smolarek z 16-letnim Antonim Szcześniakiem. Pierwsza oskarzona o dzieciobójstwo i zatajenie brzemienności i połogu; drugi o zaniedbanie powinności, które mu prawo jako uwodzicielowi naznaczało. Istota czynu była jasną.

W śledztwie wstępném oskarzona przyznała, iż w skutek obcowania ze Szcześniakiem zaszła w ciążę, że o tém nikomu prócz Szcześniakowi nie doniosła, i że porodziwszy nareszcie tajemnie dziecię, położyła je na łożu obok siebie. Daléj przyznała, że usłyszawszy po kilku chwilach krzyk nowonarodzonego dziecięcia, uderzyła je nogą, w zamiarze zabicia go. — W postępowaniu publiczném zaparła jednakże poprzednie sądowe swe zeznanie, utrzymując, że dla tego fałszywe uczyniła oświadczenie pod względem dzieciobójstwa, ponieważ dowiedziała się od kogoś, że w ten sposób dziecię jéj nie podpadnie sekcyi. W skutek zaparcia się tego słuchano znawców. Komissya sądowa lekarska uznała, że dziecię żyło po narodzeniu i że miało ślady uderzenia. Prywatny jednakże lekarz, który stanął jako znawca strony odwodowéj, zbijał zdanie komissyi i ze skutkiem dowodził, że znaki uderzenia spostrzeżone na dziecięciu, jeszcze w żywocie matki przypadkiem powstać mogły. Obrońca oskarzonych, rzecznik Moritz, ograniczył się jedynie na obronie Smolarkownéj od zarzutu dzieciobójstwa i zręcznie się w téj mierze wywiązał, dowodząc mianowicie, że zdanie lekarza odwodowego więcéj było uzasadnione, aniżeli świadectwo komissyi sądowéj. Sędziowie przysięgli w odpowiedzi na postawionych sobie kilka pytań wyrzekli winę oskarzonéj pod względem utajenia brzemienności i połogu; uwolnili zaś ją od zarzutu dzieciobójstwa. Podobnież oskarzonego Szcześniaka uznali za winnego. Przy stawianiu pytań zdarzył się tu pierwszy raz przypadek, że przysięgli w dwóch odpowiedziach wyrzekli zdania 7 głosami przeciw 5ciu. Ponieważ prawo przepisuje, że w podobnym przypadku trybunał sądowy rozstrzyga, dla tego tenże wziął owe dwa pytania powtórnie pod rozwagę i przychylił się do zdania większości przysięgłych. W skutek posiedzenia przysięgłych, sąd w zgodzie z wnioskiem prokuratoryi wymierzył oskarzonéj najmniejszą karę, jaką prawo za utajenie brzemienności i tajemnego porodu żywego dziecięcia przepisuje i skazał ją na 8 lat, Szcześniaka zaś na 2 miesiące więzienia.

OBWIESZCZENIE.

Nad pozostałością zmarłego w Gołańczy kupca Wilhelma Albrechta, otworzony został proces sukcessyjno-likwidacyjny.

Wszyscy tegoż wierzyciele zapozywają się niniejszém, ażeby w terminie na dzień 9. Stycznia 1851. przed Sędzią powiatowym Ur. Funck w tutajszym lokalu sądowym wyznaczonym, w celu oświadczenia się na wybór *resp.* zatrzymanie kuratora Rzecznika Kittel, jako też do likwidowania ich pretensyów, stawili się, ilość i rodzaj tychże podali, exystujące dokumenta w oryginale przedłożyli i potém dalszéj czynności przytomnemi byli.

Niestawający spodziewać się mogą, iż z wszystkiemi swemi jakowemi prawami pierwszeństwa za utraconych uznanemi i z ich pretensyami tylko do tego odesłanemi będą, co po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli z massy pozostać by się mogło.

Tym zaś interessentom, którym tu na znajomości zbywa, przedstawiają się na Rzeczników Radzca sprawiedliw. Solms i Rzecznik Strahler.

Wągrowiec, dnia 11. Sierpnia 1850.

Król. Sąd powiatowy. I. Wydz.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Gnieźnie.

Dobra szlacheckie Małachowo złych miejsc I. połowa, składająca się z połowy wsi Małachowa złych miejsc, i połowy pustki Małachówki, oszacowane na 21,685 Tal. 13 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dn. 2. Stycznia 1851. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele resp. pretendentów realnych, mianowicie:

1) rodzeństwo Barbarę i Sewerynę Drzewicka i sukcessorów po Elżbiecie Drzewickich,
2) Stanisława Kossowskiego,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Pięć talarów nagrody

odbierze poczciwy znalazca pugilaresu z żółtéj skóry z zameczkiem, który zgubiono na drodze od poczty w Poznaniu aż do Rogoźna w dniu 11. m. b., bądźto w powozie, bądź w pokoju dla podróżnych, bądź też przy wychodzeniu z powozu. W pugilaresie tym znajdowały się 40 talarów w pieniędzach i dwie książeczki z konotatkami. — Znaleziciel dostanie powyższą nagrodę, skoro pugilares wzmiankowany wraz z tém, co w sobie zawierał, złoży u Pana Busch oberzysty w Poznaniu (w hotelu Lauka).

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	Dn. 22. Października 1850. r.					
	od			do		
	tal.	śgr.	fn.	tal.	śgr	fn
Pszenicy, szefel	1	21	1	2	—	—
Żyta, szefel	1	5	7	1	10	—
Jęczmienia, szefel	1	1	1	1	5	7
Owsa, szefel	—	20	—	—	22	3
Tatarki, szefel	1	1	1	1	5	7
Grochu, szefel	2	5	—	2	5	—
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	15	—
Siana, centnar	—	20	—	—	25	—
Słomy, kopa	5	—	—	6	—	—
Masła, garniec	1	15	—	1	20	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Trall.	13	12	6	13	15	—